Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 295 | Niedziela 3 Października 1937 r. | Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Pomyślna sytuacja wojsk chińskich w Szanghaju

Chińskie lotnictwo wyrządza Japończykom szkody

Zwiedzając odcinek dworca północnego w Szanghaju, korespondent Havasa stwierdził, że wojska japońskie nie posunęły się naprzód i że Chińczycy odzyskali w ciągu dnia wszystkie utracone poprzednio pozycje.

Wolni strzelcy chińscy wykazują niezwykłą aktywność, zmuszając neustannie żołnierzy japońskich do pozostawania w pogotowiu.

Na odcinku Lotien rozgorzała najgwałtowniejsza od początku działań wojennych bitwa. Wojska japońskie, wspierane przez artylerię i czołgi, usiłują przełamać linię chińską, aby odciąć koncentrujące się w Linho silne oddziały chińskie. Po obu stronach padło już kilka tysięcy ludzi.

Chińczycy przyznają się do utraty kilku przednich placówek, twierdzą jednak, że główne linie są nienaruszone. Równocześnie oddziały chińskie, usadowione na odcinku północnego dworca, niepokoją Japończyków, znajdujących się na północnej granicy koncesji międzynarodowej. Chińczycy opanowali teatr, Panteon w pobliżu dworca północnego.

SYTUACJA NA LINII TIEN-TSIN - PU - KEU.

Prasa chińska donosi, że wojska chińskie, cofające się na południe wzdłuż linii kolejowej Tien-Tsin-Pu-Keu, okopały się pod San-Juan na granicy Hopei i Szantungu, w odległości 25 km. na północ od ważnego miasta Te-Sien.

Agencja chińska „Central News" donosi, że 30 samolotów chińskich brało wczoraj udział w operacjach pod Ping-Sing, zadając Japończykom ciężkie straty.

W czwartek japońskie samoloty bombardowe dokonały nalotu na Nan-Czeu, daremnie usiłując zniszczyć most na rzece Tsien-Tang. Straty są nieznaczne.

NALOT NA KANTON.

Samoloty japońskie dokonały kilku nalotów na linię kolejową Kanton - Hankeu. Szczegółów dotychczas brak.

WIADOMOŚCI JAPOŃSKIE.

Główna kwatera japońska podaje, iż wojska japońskie posuwają się naprzód przez równinę Taiyuan w kierunku Taiyuan Hu, zająwszy uprzednio Tan-Sze-Sien, położone w odległości 40 km. na południo-wschód od Juan - Men-Hu. (PAT).

Naród chiński w obronie Niepodległości



Jedno z licznych zgromadzeń ludowych, zorganizowanych pod hasłem walki z najeźdźcą.
Biorą w nim udział tysiące studentów i uczonych.

Wojownicza zapowiedź japońska

Komentując propozycję lorda Cranborne w sprawie konferencji Pacyfiku, przedstawiciel japońskiego ministerium spraw zagranicznych oświadczył, iż Japonia zdecydowana jest walczyć do końca, by skłonić Chiny do zrewidowania ich stanowiska i zmiany „drastycznych" metod polityki wobec Japonii. „Oto dlaczego kontynuujemy naszą politykę, ustaloną w sposób zdecydowany — oświadczył przedstawiciel MSZ i dodał, iż uważa zwołanie konferencji w chwili obecnej za niewskazane.

Dalsze powodzenie wojsk ludowych w Aragonie

Faszyści ponieśli ciężkie straty

Nieudane nocne natarcie na Madryt

Hiszpańskie ministerium obrony narodowej ogłasza następujący komunikat z dn. 30 września: Na froncie środkowym na odcinku Lacuesta odparliśmy z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami ataki na Lacuesta de las Perdices i Cerro del Aguilla.

W [illegible]nym Aragonie zajęliśmy kilka miejscowości i pozycyj nieprzyjacielskich.

Na froncie północnym powstańcy usiłowali dwukrotnie wbić się w nasze linie na wzgórzu San Isidro. Usiłowania te zakończyły się niepowodzeniem i nieprzyjaciel pozostawił tam przeszło 400 zabitych.

***

Z Madrytu donoszą: W ciągu nocy wojska gen. Franco ponowiły natarcie na północno - zachodnim odcinku frontu stołecznego, lecz zostały odparte przez wojska rządowe.

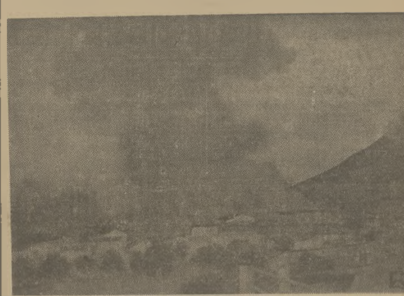
Celem uderzenia powstańców było utrudnienie prac fortyfikacyjnych, prowadzonych przez wojska rządowe, a zagrażających stanowiskom powstańczym. Artyleria rządowa ostrzeliwała komunikację powstańców, utrudniając nadejście posiłków. Powstańcy ostrzelani przy zasiekach drutowych ogniem karabinów maszynowych, nie zdołali posunąć się naprzód i wycofali się pod osłoną ciemności ze stratami. Stanowiska obu stron na powyższym odcinku pozostają bez zmiany.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY

Komunikt głównej kwatery wojsk powstańczych: „Na wschodnim odcinku frontu asturyjskiego zajęliśmy kilka pozycyj, a m. in. góry Iguero i Monfrecho. Na froncie Leon dotarliśmy do pozycji Vigo i miejscowości Cofinal w dolinie Pumon".

Z Salamanki donoszą: gen. Canovas mianowany został komendantem wysp Balearskich, gen. Guerra — dowódcą zachodniego okręgu Maroka, a gen. Valderrana — komendantem wysp Kanaryjskich. (PAT).

Pod Madrytem



Podstołeczna miejscowość Hoyos de Manzanares, bombardowana przez lotnictwo powstańcze.

Surowe represje wobec Arabów

W związku z ostatnimi zajściami w Palestynie Rząd brytyjski wydał szereg bardzo doniosłych zarządzeń.

Dom wielkiego Muftiego otoczony został wojskiem. Aresztowano członków naczelnego komitetu arabskiego: burmistrza Jerozolimy Khalidi i sekretarza komitetu Fuade Sabę. Członek komitet tego Dzamil Hussen i dyrektor Banku Arabskiego Ahmed Hilmi-Pasza zbiegli. Most Amlendy, łączący Palestynę z Transjordanią został zamknięty.

Aresztowanie członków komitetu arabskiego nastąpiło podobno po odrzuceniu przez władze żądania Arabów, mającego charakter ultimatum wypuszczenia na wolność 200 osób, aresztowanych po zabójstwie komisarza brytyjskiego Galilei Andrewsa. Podobno w całej Palestynie przerwane są połączenia telefoniczne. (PAT).

Nadmiar entuzjazmu

22 zabitych, 120 rannych w ścisku

Stronnictwo Wafdu urządziło w tych dniach pochód robotników na cześć króla Egiptu celem złożenia hołdu królowi i wykazania siły i wpływów stronnictwa.

Do robotników w ilości około 20.000 przyłączyło się kilka tysięcy rzemieślników, drobnych handlarzy i ulicznej gawiedzi.

Z chwilą otwarcia bram pałacowych tłum rzucił się na dziedziniec i w tłoku 22 ludzi zostało stratowanych na śmierć a 120-tu mniej lub ciężej ranych. Wieczorem król zwiedził szpitale i oświadczył, że bierze leczenie rannych na własny koszt, jak również pogrzeb zmarłych. (PAT).

Zderzenie dwóch samolotów

Dwa samoloty wojskowe zderzyły się, przelatujące nad lotniskiem Northweald w Anglii i runęły na ziemię, rozbijając się doszczętne. Trzy osoby zostały zabite.

Po zawieszeniu Z.N.P.

Jednolita postawa

robotniczego ruchu zawodowego i pracowniczego ruchu zawodowego

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych i Centralnego Wydziału Związku Związków Zawodowych.

Posiedzenie było poświęcone sprawie zawieszenia działalności Z. N. P. Powzięto uchwałę jednomyślną, stwierdzającą, że CHODZI O SAMĄ ZASADĘ WOLNOŚCI KOALICJI I WOLNOŚCI RUCHU ZAWODOWEGO W POLSCE. Cały ruch zawodowy — i robotniczy, i pracowniczy — domaga się od wyższych władz państwowych uchylenia zarządzenia starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego.

Echa zamachu bombowego

Punkt zaczepienia w śledztwie

Śledztwo, prowadzone od trzech tygodni w sprawie bomb, które wybuchły w gmachach związków przemysłowców francuskich w Paryżu, doprowadziło policję do pewnego niezwykle interesującego śladu, który w tej chwili jest niesłychanie skrupulatnie badany..

Okazało się mianowicie, że w dniu wybuchu bomb, t. j. 11 września o godz. 16 min. 30 popołudniu jakaś taksówka, jadąca z przedmieścia Neuilly w kierunku Paryża, zatrzymała się u rogatki paryskiej i że wsiadło do niej 4-ch osobników z dwiema skrzynkami drewnianymi.

Jeden z tych osobników miał takie same ubranie, jak nieznany sprawca, który doręczył jedną ze skrzynek, zawierającą bombę, portierowi domu przy ulicy Presbourg.

Prasa apeluje do wszystkich szoferów, którzy mieliby jakieś bliższe informacje o owej taksówce, aby zgłosili się z informacjami do prezydium policji.

Jutro w Warszawie

odbędzie się o g. 10 r. na podwórzu domu przy ul. Wareckiej 7

WIELKI WIEC

zwołany przez Radę Zawodową m. Warszawy dla propagandy klasowego ruchu zawodowego. Podczas wiecu—produkcje muzyczne zespołów robotniczych.

ROBOTNICY! PRZYBĄDŹCIE MASOWO!

Austria-Niemcy

Samobójstwo hitlerowca

w austriackim więzieniu

W Wiedniu popełnił samobójstwo znajdujący się w areszcie narodowy „socjalista", adiunkt pocztowy Kluge, przyłapany przez kolejarzy na wyrzynaniu diamentem swastyki na oknach wagonów kolejowych..

Samobójstwo to dało pretekst prasie niemieckiej do ponownych ataków na Austrię.

KONFISKATA.

W Austrii skonfiskowano „Essener National-Ztg.", który zarzuca radio wiedeńskiemu, że nie zamieścił całego przebiegu uroczystości berlińskich. (PAT.).

Jutrzejszy (niedzielny) nasz numer

będzie zawierał

10 stron druku

W numerze czytelnicy znajdą wszystkie ostatnie wiadomości, artykuły, felietony, odcinki, korespondencje, cały dział rzeczy ciekawych z całego świata.

Przegląd prasy

PLANOWANA „CZYSTKA".

Codziennie prasa sowiecka, z „Prawdą" na czele, „wykrywa" nowych „burżuazyjnych nacjonalisów", którzy się „zaczaili" w sowieckim lub partyjnym aparacie. Proporcja mniej więcej: jeden naród na jeden dzień. Ostatnia „Prawda" (z 28 września) wykrywa kolejno „nacjonalistów" i „trockistów" w „republice" ormiańskiej. Jedno zastanawia: po 20 latach systematycznego teroru pokazuje się, że „wrogowie ludu" obsadzili najwyższe kierownicze posterunki. A więc na czele Centr. komitetu kompartii Armenii przez dłuższy czas stał „zdrajca" Chandżjan". Czytamy: „wspólnie z nacjonalistycznymi i trockistowskimi żywiołami prowadził robotę nacjonalistyczną". Pierwszym sekretarzem tegoż Centr. komitetu był Amatuni. Chwalił się, że właśnie on „zdemaskował" Chandżjana. A tymczasem sam od szeregu lat prowadził systematyczną robotę „szkodnika". Dalej prezesem rady ministrów (ormiańskiego Sownarkomu) był Gułajan, b. sekretarz rozstrzelanego Kamieniewa. Ministrem rolnictwa był Hamedin, który niszczył kołchozy. Wszyscy starali się odbudować władzę „kułaka"—bogatego chłopa. Przy rozplanowaniu wsi w 26 kołchozach zburzono 70 proc. domów mieszkalnych i zniszczono setki hektarów najlepszych winnic.

W dalsze szczegóły nie wchodzimy. Jedno więc z dwojga: albo to wszystko łgarstwo, albo też istotnie po 20 latach wszystkie „republiki" znalazły się w rękach elementów antysowieckich.

FAŁSZYWE HASŁO.

Interesujący tygodnik „Zwrot" zwraca uwagę na fałszywe, nieszczere hasło „przebudowy społecznej", którym szermują ostatnio niektóre żywioły polityczne:

> Gdy prasa sanacyjna, neo-sanacyjna, oenerowska i dywersyjna, odmieniają nam na wszystkie strony „przebudowę społeczno - gospodarczą, *to nie mają do tego prawa*. Bo nikt nie wie, czego ci panowie sobie naprawdę życzą, poza utrzymaniem lub uzyskaniem władzy w państwie. I nikt — po dotychczasowych doświadczeniach i obserwacjach — nie ma obowiązku udzielać tym panom *moralnego kredytu*, że kiedyś wreszcie „wymyślą" coś, co będzie miało jakiś *sens, co będzie chociaż zasługi*wało na poważne zastanowienie się.

Zachodzi jednak pytanie, dlaczego niektóre pisma tak starannie wysuwają to hasło „przebudowy społeczno - gospodarczej"? Naturalnie dlatego, **żeby przeciwstawić je demokracji**; żeby zamaskować swą antydemokratyczną pozycję! Co tam „formalna" demokracja! — mówią z pogardą fałszywi prorocy hasła „przebudowy" — my mamy hasło lepsze, głębiej sięgające, przebudowy! Rezultat znany: ani demokracji, ani rzetelnej przebudowy, bo demokracja jest właśnie **drogą do przebudowy.**

UCIESZYLI SIĘ...

Naturalnie prasa reakcyjna wszelkich odcieni ogromnie ucieszyła się z komisarza w ZNP. Zaciera ręce i stara się dać komisarzowi jakąś moralną (i polityczną) podstawę. „Goniec" np. sądzi, że poszło o „Dziennik Poranny", popierany przez nauczycieli, a „Dziennik" to oczywiście organ masonów:

> W nacjonalistycznych kołach panowało przekonanie, że „Dziennik Poranny" jest zarazem organem *polskiej masonerii*, związanej z paryskim „Wielkim Wschodem". Na poparcie tego twierdzenia przytaczano udział w redakcji „Dziennika Porannego" pp. Rzymowskiego i Grosterna, uchodzących za wybitnych członków „polskich braci".

Są to, naturalnie, dzikie bzdury. Ale przy tej sposobności wyłazi ciekawe szydło z worka: a więc co by było, gdyby „Dziennik Poranny" stał się pismem np. ozonowym? Czy wówczas sprawa komisarza byłaby nieaktualna?

Bratni „Dziennik Ludowy" charakteryzuje świeżo mianowanego komisarza, p. Musioła, jako człowieka, bliskiego kołom narodowo-radykalnym:

> Sam p. Musioł był swego czasu działaczem ZNP i *za szereg przekroczeń organizacyjnych został zeń przed dwoma laty usunięty.* Od tego czasu zbliżył się do kół *narodowo - radykalnych* i znajduje się obecnie w katowickiej grupie Alojzego Targa. Tego samego przewodniczącego śląskiego okręgu „Młodej Polski", który oświadczył publicznie, iż „Młoda Polska" jest od OZN-u zupełnie niezależna, za co został zdegradowany i usunięty.

Jak z tego widać, reakcja polska ma istotnie podstawy do uciechy. Ale jak wygląda strona moralna, prawna i polityczna sprawy? — o tym piszemy w specjalnym artykule.

MY, PIERWSZA FALANGA!

Ciekawy jest Nr. 42 „Falangi". Na pierwszej stronie przedruk dziennikarskich doniesień o bombie, rzuconej na pochód młodzieży, o bombie w lokalu Bundu, o zamachu na redakcję „5-tej rano". Bez żadnych komentarzy od redakcji. A na drugiej stronicy — radosny reportaż z Saskiego Ogrodu.

A p. W. Wasiutyński wymyśla na PPS, przedstawiając ją w roli igraszki żydów i masonów. Na najniższym poziomie:

> Przywódcy socjalizmu, związani *karnością lóż masońskich*, przyzwyczajeni od młodych lat *do obrony interesu żydowskiego*, wybierają coraz częściej; dziś już można powiedzieć — wybierają zawsze obronę żydów.

I tak dalej. Faszyści z Falangi, popierani przez wiadome czynniki, usiłują naśladować metody hitlerowskie.

K. Cz.

Sprawa wysiedlenia emigrantów hiszpańskich z Francji

Francuskie ministerium spraw wewnętrznych wydało okólnik, odnoszący się specjalnie do prefektów departamentów południowych na pograniczu hiszpańskim, a zapowiadający, że wobec zbliżającej się zimy władze francuskie zamierzają odesłać z terytorium francuskiego emigrantów hiszpańskich, których liczba w tej chwili we Francji wynosi około 55 tys. i których utrzymanie kosztuje około miliona franków dziennie.

Emigranci będą mieli do wyboru: wrócić na teren zajęty przez powstańców, czy też na teren Hiszpanii Ludowej. Rząd francuski wychodzi z założenia, że w chwili obecnej każdy z Hiszpanów, bawiących na emigracji, właściwie ma możność powrotu na teren, pozostający pod władzą tych czynników hiszpańskich, z którymi solidaryzuje się ideowo.

Zarządzenie to zostało wydane po rozmowach, które przeprowadził rząd francuski z ambasadorem Hiszpanii w Paryżu i premierem Negrinem w czasie jego przejazdu przez Paryż do Genewy.

(PAT).

***

Władze administracyjne wyjaśniają, że zarządzenie o repatriacji uchodźców hiszpańskich dotyczy tylko tych obywateli hiszpańskich, którzy opuścili swój kraj po 16 lipca 1936 r.

Tekst pisma starostwa Śródmiejsko-warszawskiego

Na podstawie art. 16 prawa o stowarzyszeniach z dn. 27.X 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808), *zawieszam działalność Stowarzyszenia p. n. „Związek Nauczycielstwa Polskiego"* z siedzibą w Warszawie, przy ul. Wybrzeże Kościuszkowskie Nr. 35, ponieważ działalność stowarzyszenia wykracza przeciwko ustalonym dla stowarzyszenia zakresowi i sposobom działania, co zostało stwierdzone w wyniku lustracji, przeprowadzonej w dniu 28.IX.1937 r. a mianowicie:

1) Związek nie przestrzega art. 15 ustęp 2 cytowanego prawa o stowarzyszeniach i przepisów statutowych, dotyczących ewidencji członków;

2) Członkowie Zarządu Związku korzystają z niezaksięgowanych zaliczek. pobieranych z kasy Związku;

3) Zarząd Związku dopuścił do przekroczenia preliminarza budżetowego o sumę prawie 250.000 zł., powodując takiż deficyt;

4) Zarząd Związku zaangażował w działalność poza statutową (spółdzielnia „Oświata" i „Dziennik Poranny") fundusze Związku z uszczerbkiem dla działalności statutowo przewidzianej (zapomogi, odprawy i t. p.);

Na podstawie art. 16 cytowanego prawa decyzja niniejsza jest natychmiast wykonalna.

Celem tymczasowego zabezpieczenia majątku stowarzyszenia i do prowadzenia spraw niezbędnych, związanych z tym majątkiem, wyznaczam na podstawie art. 25 prawa o stowarzyszeniach kuratora w osobie p. Pawła Musioła, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Chmielnej 43 m. 30.

Od decyzji niniejszej przysługuje prawo odwołania się do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę za pośrednictwem Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko - Warszawskiego w terminie 14-dniowym, licząc od dnia następnego po jej doręczeniu.

Starosta Grodzki
(—) T. Tarnowski

Brazylijskie kłopoty
Nowa partia o „zwięzłym" programie

Wewnętrzna sytuacja polityczna Brazylii jest dość dziwna. Powstała w ubiegłym tygodniu nowa partia polityczna pod nazwą „Partii Nacional Getulista". Prezydentowi republiki dr. Vargasowi jest na imię Getulio. Imię to wzięło sobie nowopowstała partia za godło, umieszczając je w swoim tytule. Program partii głosi: „przedłużenie mandatu i władzy obecnego Prezydenta lub jego ponowny wybór".

Konstytucja nie pozwala na ponowny wybór urzędującego Prezydenta. Zadaniem więc Partii Getulistów byłoby przeprowadzenie odpowiednich zmian konstytucji.

Rozwinęła się dyskusja ściśle prawnicza nie tylko nad zagadnieniem zmian konstytucyjnych, ale też i nad tym, czy partia, pragnąca przeprowadzić zmiany konstytucji, może być zalegalizowana i dozwolona, jeżeli zadaniem jej jest zmiana obowiązujących przepisów konstytucyjnych.

Na dalszy rozwój wypadków oczekuje z niecierpliwością nie tylko opinia publiczna Brazylii, ale i zagranica, a specjalnie sąsiednia Argentyna i Stany Zjednoczone A. P., dla których w obecnej sytuacji politycznej świata nie jest obojętne, kto stoi na czele Rządu największego zbiornika olbrzymiej ilości surowców świata.

(PAT).

Pochwała emigrantów polskich

Gubernator stanu Parana w Argentynie, dziękując osadnictwu polskiemu, żyjącemu w Paranie, za życzenia złożone mu z okazji święta narodowego Brazylii, wyraził pod adresem Polonii parańskiej uznanie dla jej twórczej pracy nad rozwojem stanu.

Tajemniczy statek

Dzienniki tutejsze donoszą, że do portu w Libawie przybył parowiec „Jaron", jak przypuszczają, z ładunkiem broni i amunicji, których pochodzenie i przeznaczenie nie są znane.

Parowiec stał w ciągu dwóch dni w odległości 10 klm. od portu. Kapitan jego, Norweg, oświadczył, iż nie dowodzi już statkiem, który ma obecnie nowego kapitana narodowości greckiej. Na miejsce flagi brytyjskiej zatknięto flagę grecką. 12 członków załogi narodowości polskiej i jugosłowiańskiej opuściło statek. Zostali oni zastąpieni przez nowo zaangażowanych marynarzy. (PAT).

Prokurator wycofał akt oskarżenia przeciwko ludowcom

Polska Agencja Agrarna donosi: W sądzie grodzkim w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciw ludowcom: L. Kochanowiczowi i R. Radochońskiemu, którzy uprawiać mieli podczas strajku chłopskiego terror.

Sąd odroczył rozprawę, celem powołania świadków, ponieważ oskarżeni bronili się tym, że zawracali jadących na targ dlatego, iż ci wjeżdżali na buraki Kochanowicza.

Prokurator cofnął oskarżenia. Sąd ogłosił postanowienie, umarzające postępowanie. Obronę wnosił dr. Reichman.

Piękne zjawisko
na polskim brzegu

Z Helu donoszą: Poprzedniej nocy nad brzegami morza wystąpiło zjawisko atmosferyczne, podobne do zorzy polarnej. Na niebie pojawiły się wstęgi silnego światła czerwonego z pasmem zielonkawym. Piękne zjawisko trwało około godziny, po czym stopniowo zniknęło.

Napad na redaktora „Falangi"

W środę późnym wieczorem 8-u nieznanych osobników napadło na redaktora „Falangi" i b. redaktora zlikwidowanego „Jutra", Wojciecha Wasiutyńskiego, który wracał do mieszkania swego przy ul. Filtrowej.

Napastnicy zadali red. Wasiutyńskiemu kilka ciężkich ran, po czym zbiegli, zostawiając swą ofiarę w kałuży krwi.

Rannego dopiero po kilku godzinach zauważyli przechodnie, którzy wezwali Pogotowie Ratunkowe.

Po doraźnym opatrunku red. W. przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Policja prowadzi śledztwo.

Dzieje się to po wspólnej uchwale organizacji dziennikarskiej i wydawniczej, potępiającej terror w walce z przeciwnikami politycznymi.

Pokwitowania

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 1936 r.

Grupa zakopiańczyków, zł. 50.

Stanowisko ruchu ludowego

Demokracja. Samodzielność. Rzetelne braterstwo broni z P.P.S.

Ostatni zeszyt „ZIELONEGO SZTANDARU", organu naczelnego Str. Ludowego, ma charakter wybitnie PROGRAMOWY. Przytaczamy szereg ustępów z artykułów i z notatek o znaczeniu zasadniczym. Czytelnicy sami osądzą, ile jest blagi w próbach, by przedstawić politykę Str. Ludowego, jako politykę, zmierzającą ku porozumieniu z obozem t. zw. narodowym, ile jest blagi tak samo w próbach „wbijania klina" pomiędzy ruch ludowy a polski ruch socjalistyczny i ruch pracowniczy.

Z artykułu
Dyktatura a demokracja

„Możnaby mnożyć bez liku przykłady i dowody, że zagadnienie: dyktatura czy demokracja, to nietylko sprawa polityki, ale sprawa kultury w najgłębszym tego słowa znaczeniu, to sprawa nie tylko porządku prawnego, ale i moralnego w społeczeństwie. Możnaby wyliczyć przykłady i dowody na to, że demokracja, głosząca ideę poszanowania człowieka i równości wszystkich wobec prawa — jest najbliższą idei chrześcijańskiej, przyznającej każdemu najmizerniejszemu człowiekowi obywatelstwo i równość z innymi — wobec Boga.

A jednak są w Polsce obozy polityczne, a w szczególności jeden obóz polityczny, który przywłaszcza sobie tytuł jedynego obrońcy chrześcijaństwa i katolicyzmu, który tak wiele potrafi pisać, o ścisłym związku kultury polskiej z katolicyzmem, który tak wiele frazesów ma na ustach o ideałach narodowych, który jednak największą ilością śliny i brudu pluje w stronę demokracji. Najpierw zachłystywał się od pochwał dla faszyzmu włoskiego — w ostatnich latach stał się chwalcą i bezkrytycznym naśladowcą wzorów hitlerowskich. Obóz ten to tak zwany obóz narodowy — endecja".

Przeciwko obozowi „narodowemu"

„Posłuchajmy, co pisał niedawno główny organ tego obozu „Warszawski Dziennik Narodowy" o dyktaturze i demokracji".

„Zamiast mówić o państwach „totalnych", „dyktaturach", „demokracji" i t. d., właściwiej jest mówić o państwach narodowych i o państwach rządzonych przez masonerię. Państwa totalne i dyktatorskie to są w Europie dzisiejszej państwa narodowe; t. zw. „wielkie demokracje" to są państwa rządzone w myśl religii masońskiej i przychylne Żydom".

Maluczko a polscy endecy, wślad za Hitlerem, chrześcijaństwo nazwą religią żydowską, albo wymysłem masońskim.

To, co się nazywa w Polsce obozem narodowym, jest zarówno w swej idei, jak i w praktyce politycznej, najdziwaczniejszą mieszaniną, mieszaniną frazesów o chrześcijaństwie i katolicyzmie z ideałami rasizmu i szowinizmu narodowego; pielgrzymek do Częstochowy i bojówkarskich napadów; opozycyjności wobec „sanacyjnego" systemu, a współdziałania z policją w „uśmierzaniu" ruchu ludowego, który z tym systemem walczy, „ideałów narodowych" przy skłonności do małpowania obcych wzorów; aspiracji ruchu narodowego z równoczesnym zamiłowaniem do totalizmu i dyktatur, które są formą ujarzmiania i hamowania rozrostu sił narodowych.

Tam, gdzie naród nie może swobodnie oddychać, swobodnie tworzyć, swobodnie wypowiadać się, nie może być mowy o rzeczywistym ruchu narodowym. Prawdziwy ruch narodowy może być dziełem wolnego tylko narodu; w polskich zaś warunkach może być dziełem jedynie ludu, najliczniejszej warstwy — źródła wszelkich sił narodowych.

Demokracja jest jedyną formą bytu politycznego, w której mogą się wypowiadać wszystkie warstwy narodu — naród cały.

Naród w pojęciu endecji dzisiejszej, to to samo, co było narodem w pojęciu szlachty: uprzywilejowana zwierzchnia warstwa.

Zrozumiała więc jest wrogość endecji względem dążeń warstw ludowych i względem demokracji".

Z artykułu
Samodzielna polityka celów

„Stronnictwo Ludowe jest dziś pozycją polityczną, której ani przeoczyć, ani przeskoczyć nie można. Jest siłą. I dzieje się to, co się w takich wypadkach dziać zwykło: jedni chcieliby ją zniszczyć, inni pragnęliby ją pozyskać na sojusznika, a nie brak i takich, którzyby pragnęli użyć jej poprostu za narzędzie..."

...Samodzielności naszej przestrzegamy tym pilniej, iż chcemy by chłopi nauczyli się cenić własne siły. A dobrze będzie także, jeżeli inni, którzy przywykli w przeszłości do tego, by traktować ruch chłopski jako przybudówkę do takiego czy innego „frontu", nauczą się, że przestaliśmy być małoletni i nie chcemy być poklepywani protekcjonalnie po ramieniu.

Ruch ludowy a P. P. S.

„Samodzielność naszej polityki nie wyklucza oczywiście możliwości współdziałania z innymi siłami dla realizowania konkretnych celów, takich celów, które nam są wspólne z innymi.

Na czoło spraw, o które walczymy, wysuwa się sprawa demokracji. Żądamy oparcia rządów w Polsce na zaufaniu szerokich mas społeczeństwa, żądamy zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu i nowych uczciwych wyborów — tak w interesie państwa, jak chłopów, bo w naszym przekonaniu Polska tylko wtedy będzie silna i bezpieczna, gdy masy ludowe poczuwać się będą do współodpowiedzialności za państwo, będąc jego współgospodarzami; w interesie chłopów, bo tylko ustrój demokratyczny da je chłopom możność wywierania należnego im wpływu na sprawy publiczne.

Równolegle z nami walczą o tęż samą demokrację, o zmianę ordynacji wyborczej, o nowe uczciwe wybory także inne organizacje polityczne, w pierwszym rzędzie P. P S., reprezentująca wielkie masy pracownicze. I mimo, że dzielą na różnice w niejednej sprawie, w tej drogi nasze się schodzą. W walce o wspólny cel wytwarza się rzetelne braterstwo broni. Na to nie trzeba tworzenia żadnych specjalnych kombinacyj politycznych, żadnych specjalnych „frontów". Żywa i cenna sympatia okazana chłopom przez robotników w czasie niedawnego strajku chłopskiego nie była wynikiem układów czy przetargów. Była wyrazem tego faktu, że postulaty, o które chłopi strajkowali znajdują jednakowy oddźwięk tak u chłopów jak u robotników".

O „Kibicach"

Ten sam artykuł zawiera znamienny ustęp o „kibicach". Solidaryzujemy się z tym ustępem całkowicie. „Kibice" nie są właściwie przeszkodą; są niepotrzebną kuźnią kawiarnianych plotek.

„Kombinacjami na temat „frontów" zajmują się nie tyle ugrupowania polityczne reprezentujące rzeczywiste prądy i rzeczywiste siły, ile kibice polityczni.

Znani są kibice przy grze w karty. Sami nie grają, bo nie mają z czego, albo nie chcą ryzykować, ale asystują grającemu i na rzucają się z radami: „teraz wyjdź tę kartę, a tamtę kartę zrzuć, a tę zabij..." Radzą tym śmielej, że sami nie płacą w razie przegranej. Nic nie ryzykują. Są tacy kibice i w polityce. Ma ich każde większe stronnictwo ma ich i Stronnictwo Ludowe tak po prawej jak i lewej ręce. Kibice ci, choć nie proszeni, doradzają Stronnictwu, upominają i wymagają, mieszając się do naszych spraw wewnętrznych, a nieraz wręcz grożą. Zdarzają się przy tym nieraz rzeczy zabawne, że bardzo świeżo upieczeni demokraci, którzy do niedawna służyli „sanacji", podpierali rządy „elity" i współpracowali z Radziwiłłem i Hołyńskim, dziś chcą nas uczyć demokracji i radykalizmu..."

O zlocie młodzieży socjalistycznej

„Pogoda była śliczna. Tłumy, jak zawsze w niedzielę, wyległy na ulicę Warszawy. Te szare pracownicze tłumy, co w każdy dzień świąteczny odetchnienia powietrzem i jakiejś uciechy na ulicach stolicy szukają. No i ta niedziela (26 września) przyniosła im radość wielką, dla wielu niespodzianą a płynącą ożywczym tchnieniem ze szlaku głównych ulic śródmieścia. Oto ciągnął ulicami, przez parę godzin, na kilka kilometrów długi, barwny czerwienią sztandarów, błękitem koszul i rozmaitością strojów ludowych — pochód demonstracyjny Zjazdu młodzieży robotniczej z pod znaku PPS.

Tysiące młodych, ze wszystkich ognisk pracy przemysłowej — od Łodzi, Częstochowy, Zagłębia, Śląska, Wieliczki, Borysławia, Radomia czy Lwowa — młodzi tkacze, hutnicy, górnicy i wszelkich inych zawodów szli za swoimi orkiestrami, z pieśnią własną, w postawie znamionującej, że oni wiedzą dokąd idą.

Z tej właśnie świadomej postawy wielotysiącznego zespołu młodych, co śmiałym krokiem idą w jutro — otucha szła na całą Warszawę, na tę stolicę ludzi pracy, zgnębioną i nędzną, mimo świecące pozory wielkomiejskiego przepychu.

Program zjazdu młodzieży robotniczej z pod znaku PPS. obejmował: zbiórkę przy pięknym, własnym domu Zw. Kolejarzy, pochód przez całe miasto do Cytadeli, gdzie na miejscu straceń, pod szubienicą, na której z ręki obcego kata ginęli bojownicy o wolność w Polsce niepodległej — zastępy młodych składały ślubowanie... walczyć dalej, aż do zwycięstwa.

Potem pochód ruszył na boisko sportu robotniczego „Skra" gdzie odbyły się popisy drużyn sportowych, a o zmroku już — Akademia pod gołym niebem. Przemówienia niosły w wielotysięczny tłum głośniki megafonów.

W całym Zjeździe młodzieży z pod znaku PPS. uczestniczyli przedstawiciele młodzieży „wiciowej", przemawiał w jej imieniu ob. Stojek.

Gdy „naród roboczy" mijał gmach Banku Gospodarstwa Krajowego — w centralnej dzielnicy Warszawy — rzucona została w pochód bomba, która wybuchnęła, raniąc kilkanaście osób, z pośród tłumu ulicznego, przyglądającego się pochodowi. — Śledztwo wykaże kto był sprawcą".

**

Ustępy przytoczone są wystarczająco jasne. Niechże więc „kibice polityczni" przestaną mącić, kombinować, plotkować, doradzać i t. d., i t. d. „Braterstwo broni" pomiędzy polskim ruchem socjalistycznym a polskim ruchem ludowym polega właśnie na tym, że my uznajemy bez zastrzeżeń SAMODZIELNOŚĆ ruchu ludowego, a ruch ludowy uznaje bez zastrzeżeń SAMODZIELNOŚĆ naszą. Dlatego MIĘDZY NAMI nie ma wogóle mowy o żadnych „przybudówkach" wzajemnych, o żadnym wzajemnym „opanowywaniu". Jest BRATERSTWO BRONI na tym szmacie drogi dziejowej, który nosi nazwę: WALKA O DEMOKRACJĘ.

Niechże to rozumieją... „kibice".

Rozpoczynamy start do wyścigu o fortunę. Prawo udziału w tych zawodach posiadają wszyscy właściciele losów do pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej.

Prosimy wszystkich naszych prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na m. październik i kwartał 4-ty

---

Japonja się przerachowała

Ogromne koszty operacyj zbrojnych

Tydzień za tygodniem krwawych zmagań na Dalekim Wschodzie mija bez doraźnych efektów, jakie bez wątpienia Japonia obiecywała sobie.

Planowano karną ekspedycję, wplątano się w regularną wojnę. Błyskawiczne operacje na terenie Chin Północnych, atak na Szanghaj, desanty w szeregu innych portów i przystani miały złamać opór Nankinu.

Tymczasem Japonia stanęła w obliczu faktu dotąd niespotykanego na tym ogromnym obszarze.

Napotkała na przeciw siebie nie kłócących się między sobą, sprzedajnych generałów, nie boczące się na siebie władze prowincjonalne, lecz zwarty opór narodu ogromnej półmiljardowej masy ludzkiej.

Japończycy się już nie łudzą. Zdają sobie sprawę, że nawet poddanie się czy ustąpienie Czang-Kaj-Szeka nie zdławiłoby oporu narodu chińskiego. Nankin nie jest dziś ośrodkiem ambicyj prywatnych grupy polityków i wojskowych, ale sercem oporu narodowego.

Stąd wściekłość najeźdźcy, stąd szatańskie plany i szatańskie poczynania i barbarzyńskie ataki na miasta, rzeź bezbronnej ludności, robotników, rybaków i t. d.

Trzeba przy tym pamiętać, że Japonia, decydując się na zbrojną ekspedycję do Chin, zaryzykowała zarazem wszelkie następstwa, jakie pociąga współczesna wojna. Naraziła się na wszelkie wstrząsy, jakie są współczesnej wojny następstwem.

Przede wszystkim — wysiłek finansowy . Parlament udzielił ogromny kredyt wojenny 2 miliardów 60 milionów jenów, co przekracza koszt wojny rosyjsko-japońskiej z r. 1904. Cały aparat finansowo - kredytowy został naciągnięty jak cięciwa łuku. Z łatwo zrozumiałych względów nie publikuje się sprawozdań Banku Japonii. Kredyty większych banków prywatnych w ciągu jednego miesiąca wzrosły o 3 miliony dolarów, gdy tymczasem wkłady spadły — o 80 milionów dol., jak donosi tokijski korespondent „Prager Presse".

To samo źródło podaje, że szkody japońskie w samym tylko Szanghaju, w ciągu 1 miesiąca wynosiły 16 milionów dolarów. Przekroczono już wartość szkód w czasie wojny r. 1932, która wynosiła zaledwie 10 — 12 milionów za cały czas operacyj wojennych; a przecież Japończycy musieli się odbudowywać po tym przez dwa lata.

Rząd, który przejął część ryzyka na siebie, musi wypłacać kupcom i przedsiębiorcom, którzy uciekli z Chin ogromne sumy (ok. 100 milionów dolarów). Nie trzeba bowiem przypominać, że podana powyżej liczba szkód nie tylko dotyczy jedynie Szanghaju, ale obejmuje jedynie szkody dotykalne, łatwe do obliczenia.

Nie wolno zapominać o ogromnych stratach na handlu z Chinami, ba! z całym Dalekim Wschodem. Ruch bojkotowy, który istniał i przed wojną, rozszerzył się nie tylko na Chiny, ale na Insulind, na Indochiny — wszędzie tam, gdzie ruchliwy chiński żywioł handlowy ma coś do powiedzenia.

Przemysł włókienniczy, najważniejsza część przemysłu japońskiego, ugina się pod ciężarem wojennym. Trudności transportu surowców do Japonii, wysokie jego ceny, trudności przewozu produktów (statki morskie użyte są do transportów wojennych), pogłębiają kryzys tej gałęzi przemysłu narodowego, odgrywającej tak poważną rolę w życiu tego kraju.

Z drugiej znów strony — cały przemysł metalurgiczny, chemiczny, transport morski — pracują z najwyższym napięciem tylko i wyłącznie dla celów wojny.

Kontrola państwowa nad życiem gospodarczym staje się co raz bardziej bezwzględna. Wydano nowe ograniczenia prywatnego użytkowania benzyny, zważywszy, że blokada Chin powoduje zużycie ogromnej ilości materiału pędnego przez okręty wojenne japońskie. Surowo ograniczono przywóz najniezbędniejszych nawet gospodarczo produktów, ograniczono rozbudowę zakładów przemysłowych, nie udziela się na ogół koncesyj na nowe zakłady.

Ten wstrząs gospodarczy spowodować musi wstrząs socjalny, którego zresztą zapowiedzi już następują w postaci objawów niezadowolenia warstw pracujących.

**

Prężność ekspansji politycznej Japonii odpowiada sile ekspansji kapitalizmu japońskiego, który pragnie bezapelacyjnie opanować ogromne chińskie bogactwa naturalne i osadzić się na chińskim rynku. W tym sensie mamy tu skrzyżowanie nietylko interesów chińsko - japońskich, lecz również interesów japońskich z amerykańskimi, angielskimi, rosyjskimi i t. p.

Zamierzenie Japonii — potężny blok gospodarczy Japonii, Mandżurii, Mongolii (sięgając — jak można daleko wgłąb Chin) — stanowić miał wstęp do bezapelacyjnego władztwa Japonii na Dalekim Wschodzie.

Stąd — zrozumiałe zainteresowanie w całym świecie dla wieści z płonącego Wschodu. **(W.).**

Straszny wybuch w fabryce

W fabryce maszyn Burkhardta w Bazylei nastąpiła z niewyjaśnionych dotychczas powodów eksplozja maszyny do zgęszczania powietrza, przeznaczonej do wysyłki do ZSSR.

Eksplozja wyrządziła w fabryce ogromne zniszczenie oraz pociągnęła za sobą ofiary w ludziach, dotychczas stwierdzono śmierć sześciu robotników. Są liczni ranni. Powstały pożar stłumiła straż

Rezolucja genewska

stwierdza bankructwo „nieinterwencji"

i obecność w Hiszpanii całych korpusów obcych wojsk

Rezolucja, zaproponowana przez komitet redakcyjny komisji politycznej Zgromadzenia Ligi, jako wynik dyskusji nad sprawą hiszpańską ma brzmienie następujące:

Zgromadzenie Ligi Narodów 1) przypomina wraz z Radą Ligi obowiązek, ciążący na każdym państwie szanowania całości terytorialnej i niepodległości politycznej innego państwa;

2) stwierdza, iż każde państwo obowiązane jest powstrzymywać się od interwencji w sprawy wewnętrzne innego państwa;

3) przypomina, że Rządy europejskie zaciągnęły zobowiązania specjalne, a komitet nieinterwencji w Londynie powstał — w intencji krajów, które powzięły w tym względzie inicjatywę — aby ograniczyć konflikt hiszpański i zachować w ten sposób pokój powszechny;

4) ubolewa, że nie tylko nie udało się komitetowi nieinterwencji w Londynie zapewnić wycofanie kombatantów nie Hiszpanów, biorących udział w walkach w Hiszpanii, lecz że dziś wypada uznać obecność na terytorium hiszpańskim **prawdziwych korpusów armii obcej, co stanowi interwencję obcą w sprawy Hiszpanii.**

5) przypomina, że Rada Ligi określiła bardzo słusznie to zarządzenie w rezolucji swej z dn. 29 maja r. b. jako najskuteczniejszy środek w sytuacji, której całą powagę dla pokoju powszechnego uważa za swój obowiązek podkreślić i jako najpewniejszy sposób całkowitego wprowadzenia w życie polityki nieinterwncji.

6) wyraża gorące życzenie, by inicjatywy dyplomatyczne, podjęte ostatnio przez niektóre mocarstwa, doprowadziły do zapewnienia natychmiastowego i całkowitego wycofania kombatantów nie-Hiszpanów;

7) apeluje do Rządów, aby podjęty został w tym duchu nowy wysiłek i stwierdza, że gdyby wyniki te nie mogły być osiągnięte, członkowie Ligi Narodów liczyć się będą z zakończeniem polityki nieinterwencji;

8) prosi Radę Ligi, w myśl postanowień art. 9 paktu Ligi, aby uważnie śledziła rozwój sytuacji w Hiszpanii. (PAT)

Komisja polityczna uchwaliła tekst rezolucji, który będzie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi. Przedstawiciele Irlandii, Austrii, Węgier i Portugalii powstrzymali się od głosowania. Natomiast delegaci Związku Południowo-Afrykańskiego i Bułgarii zastrzegli sobie zajęcie stanowiska po porozumieniu się ze swymi Rzą[illegible].

Ostra wymiana zdań

między Edenem a ambasadorem Włoch

Jak daleko zaprowadziły rozmowy Hitlera z Mussolinim

Środowa dyskusja między ambasadorem Grandim a min. Edenem miała mieć przebieg dość ostry.

Jak się dowiaduje korespondent PAT., gdy min. Eden zagrozić miał otwarciem granicy francusko hiszpańskiej, Grandi odpowiedzieć miał, że Rząd włoski uważa granicę tę właściwie już za otwartą, a z formalnego ogłoszenia otwarcia tej granicy wyciągnie należyte konsekwencje. Wizyta Grandiego u min. Edena, wywołana została zresztą **stanowiskiem pewnej części prasy brytyjskiej, która przedstawiała plan wspólnej noty brytyjsko-francuskiej w Rzymie jako ultimatum. Grandi zwrócić miał uwagę min. Edena na tego rodzaju wystąpienia prasy angielskiej, twierdząc, iż według wiadomości włoskich, dane gazety angielskie działały nie bez inspiracji oficjalnej.**

Wydaje się niewątpliwym, że akcja ambasadora Grandiego spowoduje pewną modyfikację noty. Nie należy się spodziewać, aby nota doręczona została jeszcze w bież. tygodniu.

Min. Eden odjechał 30 b. m. po południu na wypoczynek, a min. Delbos jest jeszcze w Genewie. W tych warunkach uzgodnienie noty między Paryżem a Londynem przeciągnie się zapewne do wtorku przyszłego tygodnia.

CHARAKTERYSTYCZNA INTERWENCJA

Korespondent PAT. dowiaduje się, że niemiecki charge d'affaires dr. Woermann odwiedził z polecenia swego Rządu min. Edena, prosząc o wyjaśnienie, czy zamierzone w ewentualnej wspólnej nocie francusko-brytyjskiej zaproponowanie Włochom rozmów w gronie trzech mocarstw stanowi próbę odnowienia frontu w Stresie.

Ten krok Niemiec, na który rzecz oczywista, udzielona została odpowiedź negatywna, jest o tyle znamienny, że dowodzi, iż rozmowy polityczne w czasie pobytu Mussoliniego w Niemczech, nie zaprowadziły zbyt daleko, jeżeli Rząd niemiecki zwrócić się musiał do Londynu o wyjaśnienie. (PAT).

BERLIN MILCZY

Niemieckie koła miarodajne zachowują milczenie o konkretnych tematach i wynikach ostatnich rozmów niemiecko-włoskich.

Wiadomo tylko, że rozmowy polityczne, prowadzone w Monachium i Berlinie oraz w Karinhall podczas odwiedzin Mussoliniego i min. Ciano u Goeringa, dotyczyły wielu zagadnień międzynarodowych, wymagających uzgodnienia stanowisk obu krajów.

Bardzo poważne, jeżeli nie naczelne nawet miejsce, zajmowała przy tym sprawa hiszpańska. Niemcy miały pozostawić Włochom ostateczną ocenę propozycyj Anglii i Francji w sprawie kontroli na Morzu Śródziemnym.

...CHOĆ SĄ OBJAWY NIEPOKOJU

Bliższych komentarzy o układzie paryskim w sprawie Morza Śródziemnego na razie brak. Prasa niemiecka jednak pisze o nocie anglo-francuskiej do Mussoliniego, jako o „napaści na niemiecko-włoską współpracę pokojową".

NOTA JESZCZE NIE UWZGLĘDNIONA

Nota brytyjsko-francuska, która ma być wystosowana do Włoch, nie została jeszcze między Paryżem a Londynem uzgodniona. Francja kładzie nacisk **na zagrożenie Włochom możliwością otwarcia granicy francusko - hiszpańskiej**, jeżeli Włochy odpowiedzą odmownie na propozycję francusko - brytyjską. W. Brytania chce rozszerzenia ram dyskusji, którą wywoła nota, przez uwzględnienie wszystkich realnych(?!) spraw, wynikających z sytuacji hiszpańskiej, a więc m. in. również sprawy przyznania generałowi Franco praw kombatanta w razie całkowitego wycofania wojsk obcych z Hiszpanii.

Widoki zgody włoskiej na propozycje rozmów między W. Brytanią, Francją i Włochami, zmalały bardzo znacznie. Już przemówienie Mussoliniego w Berlinie pozwalało przypuszczać, że nie zgodzi się na wycofanie swych oddziałów z Hiszpanii.

Stosownie do oświadczenia Grandiego, Rząd włoski wychodzi z założenia, że udział oddziałów włoskich w Hiszpanii, spowodowany został akcją „ochotników Trzeciej Międzynarodówki" i dlatego ciężar dyskusji zagadnienia wycofania ochotników, przerzucony winien być raczej na Moskwę, aniżeli na Rzym, a w każdym bądź razie zachowana być winna pewna równowaga odpowiedzialności Rzymu i Moskwy. Równowagi tej nie zapewnia Włochom konferencja trzech mocarstw, w której Włochy znalazłyby się wobec frontu brytyjsko - francuskiego. Dlatego większe możliwości daje Włochom komitet nieinterwencji, gdzie Włochy posiadają poparcie Niemiec i Portugalii.

Japończycy wyparci

ze swych pozycji w Szanghaju

Korespondent Havasa, który odbył drogę do północnej części koncesji międzynarodowej nawprost Czapei i Hong-Peu, stwierdził, iż Japończycy w następstwie częściowego przeciwnatarcia Chińczyków ubiegłej nocy, cofnęli się o 150 m. na wschód wzdłuż Range-Road.

Żołnierze brytyjscy, strzegący koncesji, byli naocznymi świadkami walk.

Oświadczyli oni korespondentowi Havasa, iż strzelcy chińscy nie pokojąc Japończyków z okien sąsiednich domów, uczynili nie do utrzymania pozycje japońskie drogo zdobyte w dniu onegdajszym i wczorajszym i zmusili ich do odwrotu.

Pomimo wyższości uzbrojenia Japończyków, podjęte w czwartek przez Japończyków próby wyparcia strzelców chińskich, mimo udziału artylerii, zakończyły się nie powodzeniem. (PAT)

Źródła chińskie donoszą, że przez cały czwartek wszystkie odcinki frontu szanghajskiego były gwałtownie ostrzeliwane, nigdzie jednak nie dotarto do linii kolejowej Czapei — Liuho.

Kilka fortyfikacyj chińskich zostało zniszczonych, naprawiono je jednak szybko. Statki japońskie przywożą nadal posiłki i materiał wojenny. Ilość żołnierzy japońskich w rejonie Szanghaju obliczają obecnie na 100 tysięcy.

Te same źródła podają, że dotychczas subskrybowano na 241 milionów dolarów „bonów wolności", których emisja sięgać ma pół miliarda.

Sprawa reformy Paktu

Ligi Narodów

Komitet 28-miu dla urzeczywistnienia zasad paktu Ligi po długiej dyskusji nad propozycją chilijską co do zasięgnięcia opinii państw nie będących członkami Ligi, — przyjął w sprawie reformy paktu, projekt rezolucji, polecający Radzie Ligi zbadać w jakich warunkach mogłyby być zebrane uwagi państw nieczłonków Ligi w kwestii urzeczywistnienia reformy paktu Ligi.

Przyjęto również projekt rezolucji, przedstawiony przez delegację argentyńską, a wzywający Ligę Narodów do zastanowienia się nad zarządzeniami, jakie należy podjąć na wypadek wojny lub groźby wojny przez państwa, które podpisały pakty Briand-Kellog i Saawedry-Lamas. Komitete omawiał następnie zagadnienie oddzielenia paktu od traktatów pokojowych. Postanowiono sprawozdanie w tej kwestii przesłać Rządom do zaopiniowania. Na tym sesja komitetu zakończyła się. Komitet zbierze się, gdy przewodniczący jego uzna to za wskazane. (PAT).

Plon narady ekspertów morskich

W kołach politycznych Paryża z wielką ulgą i zadowoleniem powitano zakończenie prac konferencji rzeczoznawców morskich, co do której ostatnio zaczynały dominować nastroje pesymistyczne. Zgodne ustalenie przez rzeczoznawców wszystkich 3-ch państw wspólnego planu witane jest w kołach politycznych Paryża, jako zapowiedź efektywnego udziału Włoch w układzie w Nyon.

Układ ten ustala drogi morskie i strefy, które powierzone zostaną nadzorowi każdej z 3-ch flot. Zasady ogólne nie o wiele odbiegają od ustalonych w Nyon.

Zachodnia część Morza Śródziemnego, sąsiadująca z Gibraltarem, powierzona została W. Brytanii, podczas gdy Francja wykonywać ma kontrolę na swych drogach komunikacyjnych z Algierem. Pozostała część Morza Śródziemnego powierzona została Włochom, których pole działania obejmuje prawie całość Morza Tyrreńskiego oraz części przyległe do Półwyspu Apenińskiego aż po Morze Jońskie i Adriatyckie. We wschodniej części Morza Śródziemnego Włochy otrzymują drugą strefę, ciągnącą się wzdłuż wybrzeży trypolitańskich, Egiptu i sięgającą do Port Saidu. Morze Egejskie oddano pod nadzór W. Brytanii. Strefa powierzona Francji biegnie wzdłuż wybrzeży Syrii i Palestyny.

Wojna drogo kosztuje

Japonia dławi przywóz

Ostatnio odbywają się ciągle konferencje między japońskim Ministrium Handlu a Ministerium Spraw Zagranicznych, mające na celu opracowanie planu działalności dla japońskich przedstawicielstw handlowych zagranicą — z uwagi na konieczność ograniczenia importu, utrzymania na wysokim poziomie eksportu z Japonii oraz utrzymania kursu waluty. Wszystkie te zagadnienia nabrały szczególnego znaczenia z uwagi na toczącą się kosztowną wojnę na kontynencie azjatyckim.

Ustalona została prowizoryczna lista około 300 artykułów, których import do Japonii zostanie zakazany lub też poważnie ograniczony.

Lista ta obejmuje m. in. artykuły zbytku, drzewo budowlane, wiele artykułów precyzyjnych oraz w pewnej mierze tak ważne surowce jak bawełna oraz wełna surowa. Najbardziej dotknięte będą tymi zarządzeniami: W. Brytania, Francja, Niemcy i Szwajcaria. Z drugiej strony ograniczenia importowe mają dotknąć w znacznie mniejszej mierze Australię, Indie, Egipt i kraje amerykańskie, zważywszy na obawę przed narażaniem japońskiego eksportu do tych krajów.

W „wolnym" mieście

Represje wobec pisma katolickiego

Prezydent policji gdańskiej zawiesił na dalsze 6 miesięcy organ katolicki „Danziger Volkszeitung" powołując się na artykuł dziennika, który ukazał się dn. 27 b. m. „Danziger Volkszeitung" twierdził w tym artykule, że pomimo ostatniego zawieszenia, którego okres zakończył się w poniedziałek, stać będzie na gruncie swoich dotychczasowych zasad.

Nie będzie kontroli dewiz

we Francji

Agencja Havasa donosi: Obecny kryzys w notowaniach terminowych franka śledzony jest przez Ministerium Finansów z wielką uwagą, lecz z kompletnym spokojem. Sfery miarodajne wyrażają opinię, że niesłuszne byloby przywiązywanie zbyt dużej wagi do tego przesilenia.

Zarządzenia, przynione — w porozumieniu z Bankiem Francji — przez wielkie instytucje kredytowe ,a mające na celu przeciwdziałanie tranzakcjom walutowym, nie uzasadnionym względami handlowymi — powinny dodatnio odbić się na sytuacji rynku walutowego. Nie ma mowy o wprowadzeniu kontroli dewiz.

Ograniczenia dewizowe są sprzeczne zarówno z intencjami francuskiego ustawodawcy, jak i z duchem układu monetarnego trzech mocarstw.

Oświadczenie Mussoliniego

W czasie szumnego powitania w Rzymie, wracający z Niemiec Mussolini, wygłosił krótkie przemówienie, w którym stwierdził m. in.: „Przyjaźń włosko-niemiecka, mająca swój wyraz polityczny w osi Rzym — Berlin, przeniknęła w ostatnich dniach do serc obu narodów. W sercach tych pozostanie. Cele tej przyjaźni są następujące: ścisła solidarność obu rewolucyj, odrodzenie Europy oraz pokój pomiędzy narodami, godnymi tego imienia".

Pogłoski

Anglia i Francja proponują rozejm

w Hiszpanii

W kołach prasy zagranicznej w Paryżu rozeszła się pogłoska, jakoby Francja i Anglia miały w najbliższym czasie wystąpić zarówno do Rządu w Burgos, jak do Rządu hiszpańskiego z propozycją zawieszenia broni w Hiszpanii.

Oczekiwana demarche miała być przygotowana przez rozmowy, jakie odbyły się nieoficjalnie w Genewie zarówno z przedstawicielami Hiszpanii, jak i z przedstawicielem Rządu gen. Franco ks. Alba, który przebywał w Genewie w czasie debaty hiszpańskiej w Lidze Narodów. (PAT)

Krach na giełdzie metalowej

w Londynie

Jak już donoszono, nastąpił w dniu 29 września krach na światowym rynku metali nieżelaznych w Londynie. Spekulanci rzucili na rynek znaczne ilości tych metali, których podaż była dotąd szczupła.

Poniżej podajemy kursy 4-ch zasadniczych metali nieżelaznych na giełdzie londyńskiej w dniu 30 września, w porównaniu z notowaniami z dnia 28 września (w funtach za tonę — w nawiasie notowania z dnia 28 września): miedź $47\frac{1}{4}$ — $47\frac{5}{16}$ ($50\frac{1}{2}$ — $50\frac{5}{8}$), cyna $244\frac{1}{2}$ — 245 ($254\frac{3}{4}$ — 255), ołów $19\frac{3}{16}$—$19\frac{1}{4}$ ($20\frac{1}{4}$ — $20\frac{5}{16}$), cyn 19 — $19\frac{1}{8}$ ($19\frac{7}{8}$ — 20).

Największy spadek nastąpił w dniu 20 września, jednak notowania z dnia 30 września dowodzą trwania słabej tendencji.

Przypomnieć należy, że po krachu, który nastąpił na początku kwietnia r. b., rynek metali nieżelaznych cechowała naogół tendencja utrzymana, przejściowo ze słabszym odcieniem. Obecne ponowne załamanie się cen metali komentowane jest rozmaicie. Jedne koła twierdzą, że ceny się nie podniosły. Inne jednak są zdania, że może to być wstępny manewr do spekulacji zwyżkowej.

Kurator ma głos

Oświadczenie p. Musioła

PAT. podaje oświadczenie p. P. Musioła, wyznaczonego zarządzeniem starosty grodzkiego śródmiejsko warszawskiego na kuratora Z.N.P.:

P. Musioł mówił m. in.: „30 września rozporządzeniem Rządu Zarząd dotychczasowy Związku Nauczycielstwa Polskiego został zawieszony w działalności, a miejsce jego zająłem, jako wyznaczony kurator.

Następnie stwierdziwszy, że „zadaniem szkoły jest wychowanie dzieci, zgodnie z duchem moralnym i ideowym całego narodu" p. Musioł dodaje, że działalność Z.N.P. „wywołała ostatnio w łonie społeczeństwa ferment, świadczący, iż Zarząd Związku w dotychczasowym swoim składzie nie doceniał należycie nakazu chwili, jakim jest zjednoczenie narodu we wspólnych wszystkim poczynaniach".

„Zarząd komisaryczny, obejmując kierownictwo związku, pragnie skierować przede wszystkim działalność jego na tory rzeczowości zawodowej, aby wspólnie z całym nauczycielstwem rozpocząć akcję, która umożliwi odzyskanie przez Związek wpływu na ogół nauczycieli i wzmocni jego zachwiane stanowisko wobec całego społeczeństwa" — zakończył p. Musioł.

Dokoła dymisji Schachta

Hitler nie chce jego ustąpienia

Nieustające pogłoski [illegible] dr. Schachta wymieniają obecnie termin 10 października.

Mówi się, że Schacht ustąpić ma [illegible] obu zajmowanych stanowisk, a więc zarówno z min. gospodarki, jak [illegible] prezydium Banku Rzeszy.

Jako kandydat na stanowisko min. gospodarki wymieniany jest już nawet sekretarz stanu Posse, a jako przyszły prezes Banku Rzeszy — obecny minister finansów Schwerin-Krossigk. Słychać, że Hitler przeciwny jest dymisji dr. Schachta, oceniając jego olbrzymie doświadczenie.

„Interesy kupieckie"-w ocenie prokuratora

Bajeczne kariery. Milionowe majątki. Od gońca do generalnego dyrektora

W procesie o łapownictwo, wytoczonym przez Prokuratora Sądu Okr. w Katowicach radcy Magistratu m. Katowic Inż. Sikorskiemu, oraz hon. konsulowi król. Węgier Bezczyńskiemu i p. Balcerowi, b. gen. dyr. Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, prokurator tak scharakteryzował sylwetki oskarżonych.

Łucjan Sikorski inżynier, człowiek inteligentny ale błedny, Bezczyński człowiek bez wykształcenia lecz pełen sprytu życiowego, który pozwolił mu dorobić się milionowego majątku, wreszcie Antoni Balcer, który w fantastycznej swej karierze przeszedł wszystkie szczeble od chłopca biurowego aż do prezesa syndykatu, zarabiając miesięcznie dziesiątki tysięcy zł. i posiadając w pewnym momencie przeszło 2 miliony zł. majątku.

Ludzie ci krańcowo różnych środowisk o odrębnych zainteresowaniach i umysłowości wcześnie doszli do porozumienia na gruncie handlowym. Berczyński i Balcer zawiązali spółkę, interesy szły dobrze — jak świadczy chociażby niniejsza sprawa.

Tereny przy ul. św. Barbary kupiono zastanawiająco tanio, nie bez wpływu pozostawała tu łapówka 10 tys. złotych dana przez wspólników urzędnikowi Thiele Winklera — Albrechtowi. Przy jego pomocy udało się spółce przekonać Thiele Winklera, że tereny te są zagrożone odbudową górnicza i nie przedstawiają żadnej wartości.

W trakcie zeznań wyraził się osk. Bezczyński „ja nigdy z niczego nie rezygnuję". Nie rezygnuje bez względu na środki jakich musi się chwytać. Tłumaczy to poniekąd, w jaki sposób mógł w tak krótkim czasie dorobić się olbrzymiej fortuny.

W dalszych wywodach prokurator dowodzi, że tereny kupiono na spekulację i zwalcza wysuwaną przez oskarżonych tezę budowy osiedla urzędniczego. Na ten cel oskarżeni pieniędzy absolutnie nie mieli. Dziwną jest również historia owych obszernych planów, rzekomo sporządzonych przez Sikorskiego — a których nikt — poza oskarżonymi nie widział.

Gdy u Sikorskiego zjawiła się komisja ZUPU, w sprawie nabycia parceli, on obiecał wystawienie dokumentu, że parcela objęta jest planem rozbudowy. Sprawa samego dokumentu jest bardzo tajemnicza. Obrona postawiła tezę, że pochodzi on od urzędnika Płaczka. Tezy tej jednak nie wykazała. Płaczek bowiem nie miał żadnego powodu, by taki dokument wystawiać. — Możeby zresztą i miał, ale wówczas p. Bezczyński musiałby przyznać, że i jemu dał łapówkę!

Dziwny jest ten niesamowity pośpiech, z jakim sporządzono i wydano dokument. Tak nie urzęduje żaden magistrat w Polsce! Motorem mógł być tylko ten, kto za to otrzymał wysokie honorarium.

Ale więc — zdaniem prokuratora — teza aktu oskarżenia o udzieleniu radcy Sikorskiemu 25 tys. złotych łapówki w przewodzie sądowym w pełni znalazła uzasadnienie.

Wysoki Sądzie! — kończy swe wywody oskarżyciel publiczny — jest niestety paradoksem wymiaru sprawiedliwości, że prędzej skazuje się tego co skradł 10 zł. aniżeli finansowych potentatów, oskarżonych o poważne nadużycia. Tak jest dlatego, że transakcje łapownicze załatwiane są w cztery oczy i b. trudno wychodzą na światło dzienne. Nieraz zdarza się, iż już vox populi woła, że tam, w tam najdrobniejszej sprawy bez łapówki załatwić nie można, a jednak sprawy karnej się nie wytacza. Tak było i w tej sprawie z wydziałem budowlanym magistratu.

Dosadne słowa prokuratora charakteryzują oskarżonych jednego tylko odcinka „interesów kupieckich". Tak oskarżony Bezczyński jak i Balcer w swych przemówieniach w ostatnim dniu rozprawy stanęli na stanowisku, że te „interesy kupieckie" były zupełnie uczciwe, że każdy kupiec postąpiłby tak samo jak oni. Jak oświadczył p. Balcer z całem przekonaniem, uznanoby ich za głupców, gdyby tego interesu nie doprowadzili do końca. Pan Bezczyński honorowy konsul Węgier był nawet oburzony, że wytoczono mu swego czasu proces cywilny, gdyż można było sprawę ugodowo załatwić. Oskarżeni czują się pokrzywdzeni, że posadzono ich na ławę oskarżonych. To stanowisko oskarżonych posiada także swoją wymowę, również jak ujawniony podczas rozprawy fakt, że jednemu z dyrektorów Zakł. Ubezp. ofiarowano perskie dywany dla ułatwienia transakcji. Tak wygląda mały odcinek „interesów kupieckich" A jak może wyglądać cały front?

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni z braku dostatecznych dowodów winy.

Skarga emerytów kolejowych
w Kowlu

Wielu młodych emerytów kolejowych, przeniesionych w stan spoczynku przedwcześnie dla t. zw. „dobra służby", czyta ostatnio w prasie o wydanych zarządzeniach, mających na celu powoływanie młodych ludzi z powrotem do pracy.

Zaczyna przebłyskiwać dla nich jakaś nadzieja, że wreszcie zatriumfuje sprawiedliwość i nie będą darmo brać pieniędzy ze skarbu Państwa — tych emerytur, z których żyć trudno i umrzeć nie można— a wrócą do swoich warsztatów pracy i będą pracować nadal dla dobra kolejnictwa i Państwa.

Lecz w niektórych miejscowościach, jak np. w Kowlu, oblewa się ich zimną wodą, bo gdy składają podania w biurze parowozowni Kowel, adresowane do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Radomiu, to taki p. referent personalny Bartosiak nie raczy skierować według adresu; lecz pozwala sobie nawet na niszczenie, co wydarzyło się z podaniem emeryta Bazylego Bołdeskuła. Również gdy Franciszek Engel, emerytowany kowal parowozowni Kowel, złożył podanie o przyjęcie go z powrotem do pracy, p. referent oświadczył, że Dyrekcji nie prześle i biuro takimi rzeczami się nie zajmuje.

Pracownicy jednak sądzą, że takie załatwianie spraw i traktowanie w ten sposób b. pracowników kolejowych, nie leży w zamierzeniach i intencji władz wyższych, dlatego zwracają się tą drogą do p. inż. Tarwida, dyrektora OKP w Radomiu, o wydanie polecenia p. Bartosiakowi, aby podania, składane przez b. pracowników kolejowych, obecnie emerytów, zechciał kierować według właściwego adresu dla kompetentnego załatwienia.

Nasza rubryka

ZAPOTRZEBOWANIE PRACY.

Poszukiwany korepetytor (izraelita) na prowincję do przygotowania do matury. Warunki: utrzymanie i wynagrodzenie pieniężne. Adres w Redakcji, Warszawa, — Warecka 7, pod „korepetytor"

Wiadomości z całej Polski

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA W TRYBACH MASZYNY.

W majętności Strychowo pod Gnieznem zatrudniony przy oraniu pola robotnik Ignacy Adecki, — chcąc naoliwić pług parowy, dostał się przez nieostrożność w tryby maszyny, która poszarpała mu nogę i brzuch.

W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęśliwego robotnika do szpitala, gdzie zmarł.

MORD Z NAMOWY.

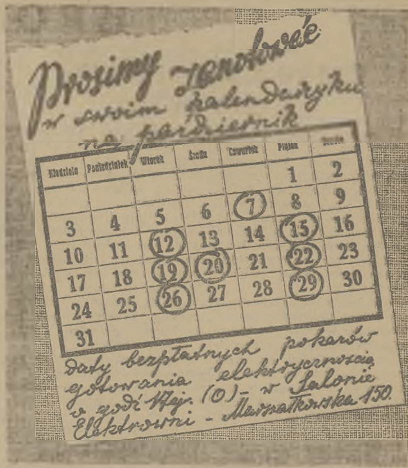
We wsi Aleksandrów, woj. kieleckie, zamordowany został podczas snu dwoma strzałami z rewolweru sołtys tej wsi Adam Tomasik właściciel 15-to morgowego gospodarstwa. Dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał z namowy swej siostry a żony zabitego Władysław Wąsik. Powodem zbrodni miał być rzekomo fakt lekkomyślnego trybu życia, jaki prowadził zamordowany.

PODPALIŁ GOSPODARSTWO ZNIENAWIDZONEGO ZIĘCIA.

Między Józ. Czyborą a zięciem jego Stan. Sztorcem w Żdżarach koło Dębicy, doszło na tle sporów do tak zaciekłej nienawiści, iż Czybora podpalił gospodarstwo zięcia. Spłonął dom mieszkalny, stajnia i stodoła, wart. 2000 zł. — Czybora zgłosił się na posterunek P. P. i przyznał się do winy. Osadzono go w areszcie.

ŚMIERĆ W BIEDASZYBIKU.

Na terenie bieda - szybów w Siemianowicach wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ bezrobotny 35-letni Piotr Magiera z Siemianowic (Śmiłowskiego 37). Na dnie 8-metrów głębokiego szybiku dobywał on węgiel i w pewnym momencie oberwały się ściany, zasypując nieszczęśliwego. Koledzy zasypanego podjęli natychmiast akcję ratunkową i po całonocnych wysiłkach zdołali go odkopać, jednak już bez życia. Poniósł on śmierć skutkiem uduszenia.



Zawarcie układu zbiorowego
w przemyśle cukrowniczym

Po dwudniowych rokowaniach w dniach 27 i 28 września 1937 r. pomiędzy Związkiem Zawodowym Robotników Cukrowni w Polsce a Związkiem Przemysłowców cukrowniczych został zawarty układ zbiorowy na rok 1937/38, ustalający warunki pracy i płacy robotników, zatrudnionych w tym przemyśle.

Robotnicy stali uzyskali 10% podwyżki, ustalono minimum czasu pracy na 42 godziny tygodniowo przez cały rok oraz utrzymano w umowie odprawy dla wypracowanych robotników i wdów po nich.

Dla robotników dniówkowych i sezonowych również uzyskano 10% podwyżki, przy czym minimum płacy ustalono dla robotników pełnoletnich na 36 groszy za godzinę, a dla kobiet i młodocianych na 28 groszy za godzinę.

Dla robotników dniówkowych i sezonowych w cukrowniach wołyńskich minimum płacy ustalono na 33 grosze dla pełnoletnich robotników, a dla kobiet i młodocianych na 25 groszy za godzinę.

Dzięki jedności i solidarności robotników cukrowni — postulaty ich prawie w całości zostały uwzględnione.

Strajk szewców
w Łęczycy

Polscy i żydowscy pracownicy magazynów szewckich w Łęczycy żyją w bardzo ciężkich warunkach. Pracowali dotychczas po 16 do 17 godzin na dobę za najmniejszym wynagrodzeniem.

Ten wyzysk przy wzrastającej gwałtownie drożyźnie, przeszedł już jednak wytrzymałość ludzką. Robotnik polski zsolidaryzował się z robotnikiem żydowskim, i w środę, dnia 29 września b. r. robotnicy rozpoczęli okupację wszystkich polskich i żydowskich magazynów obuwia i wszelkich warsztatów hurtowych.

Robotnicy, domagają się podwyżki 75% wynagrodzenia i 8-mio godzinnego dnia pracy. Ponieważ strajk jest prowadzony z największą solidarnością, musi przynieść robotnikom zwycięstwo.

Równocześnie stawiamy pod pręgierz opinii robotnika endeckiego Fełczaka, który nie chce solidaryzować się ze strajkującymi i łamie strajk.

Smutne sensacje

Za kilka dni rozpisana będzie rozprawa we Lwowie przeciwko kierownikom Gazowni w związku z kradzieżą gazu ziemnego ze spółki „Gazolina". Prokurator przesłuchał już w tej sprawie przeszło 80 świadków.

Dnia 5.10 r. b. w Piotrkowie Tryb. odbędzie się rozprawa przeciwko Eugen. Rogawskiemu. Rogawski był przez 3 lata starostą w Rawie Mazowieckiej i — wedle aktu oskarżenia — dopuścił się niesłychanych nadużyć finansowych na swoją korzyść.

W Jarosławiu odbywa się rozprawa sądowa przeciw b. staroście Wąsowi oraz funkcjonariuszom samorządu powiatowego

Radio warszawskie

SOBOTA, 2 października

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12,35 Orkiestra. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni. 16.30 Uwertury. 17.50 „Latarnia morska na Helu". 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Przemówienie Min. W. R. i O. P. W. Świętosławskiego z okazji otwarcia IV Tygodnia Propagandy Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. 19.30 Węgierskie melodie. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.05 Przegląd wydawnictw. 21.20 Fragment inauguracyjnego Festiwalu Sztuki Polskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 13.30 Transmisja ze szkoły powszechnej. 14.06 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 14.35 Potępienie Fausta. 22.00 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Monolog. 22.20 Zespół salonowy. 23.15 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 3 października

WARSZAWA I: 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Po nabożeństwie Jan Sebastian Bach. 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Hejnał. 12.03 Przegląd kulturalny. 12.15 Transmisja z sali „Roma". Koncert z udziałem Jana Kiepury. 14.15 Płyty. 14.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert muzyki bułgarskiej. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść. 17.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 Zegar pana Tomasza. 19.30 Płyty. 20.00 Chór „Arion". 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.20 Wesoła Syrena. 21.52 Reportaż. 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. 22.25 Płyty. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 15.00 Koncert symfoniczny. 16.58 Program na jutro. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Melodie bułgarskie. 22.40 Płyty.

E. C. Bentley H. W. Alen 117

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Znacie chyba pana Verney'a, jeżeli przyjeżdżacie tu często — wtrącił Trent, zapalając papierosa szofera i swego. — Jakiż on ma samochód?

— Ludford Comet. Jest stary, ale jeszcze dobrze wygląda i ma doskonałą maszynerię. Robi bardzo mało hałasu i jedzie szybko... — Katalog szczegółów zakończyły słowa: — Pan Verney powiedział mi, ile za niego dał... Kupił maszynę używaną, ale zrobił doskonały interes.

— Zdaje się, że wiecie wszystko o tamtym samochodzie?

— Powinienem wiedzieć. Chodzę koło niego przeszło rok. Stoi w naszym garażu, gdzie jest miejsce na dwie duże maszyny, a pan Bowes ma tylko tę jedną. Pan Verney zawsze cieszył się sympatią mojego pana, gdyż obaj szaleją za tą instytucją. Nie mówię, że nie mają racji. Żałuję tylko, że za czasów mojej młodości w Bermondsey nie miało się takich okazji. Gdy pan Verney kupił sobie samochód, mój pan bardzo nalegał, aby go umieścił w naszym garażu. Pan Verney nie powiedział „nie", co byłoby grzesznym marnotrawstwem, gdyż miejsca jest poddostatkiem, a on mieszka blisko — w Purvis Crescent. A to przyjemność zrobić cośkolwiek dla takiego dżentelmena, jak on.

— A gdzież mieszka pan Bowes? — zapytał Trent. — Ciekawe, że w tej części Londynu zamożna dzielnica znajduje się tuż obok takiego śmietnika, jak ten...

— Rzeczywiście. Do naszego domu — a nazywa się Silkwood — jedzie się mniej, niż minutę przez główną ulicę... róg Tilbeam Road. Pan Bowes przyjeżdża tu prawie dzień w dzień — z wyjątkiem dwu tygodniowych wakacyj, gdy wyjeżdża do Torquay

— Ostatnio byliście w Torquay, prawda? Sam nie byłem nigdy, ale wielu ludzi jeździ tam regularnie.

— Wróciliśmy dopiero przed tygodniem. Nie jest to takie złe! Dajcie mi Margate dla morskiego powietrza — w Torquay czuję się, jak w ogrodzie. Kew — no, ale każda rozmaitość jest pożądana. Nie można nie lubić mego pana, ale życie tutaj jest trochę jednostronne. Tak, jakby się było złotą rybką w szklanym wazonie. Nie można sobie wyobrazić, by pan mój interesował się bardziej tymi chłopcami, gdyby to byli jego właśni synowie. Jeżeli nie przyjeżdżamy tutaj — to jedziemy na mecz footballowy albo na palanta, gdy gra drużyna Randolpha, — a jeżeli jest to dzień biegu przez Londyn, w czym się tak lubuje pan Verney — pan mój siada przy oknie w domu i patrzy, jak gonią przez ulicę.., Gdyby to odemnie zależało, życie byłoby trochę bardziej urozmaicone. No, ale to jest dobra posada, a nie można mieć wszystkiego, prawda?

— W każdym razie nie zdaje się, aby to wam szkodziło na zdrowie, lub na humor — zauważył Trent, zajmując miejsce w swoim samochodzie i puszczając w ruch maszynę.

— Tak, nie mogę narzekać — roześmiał się szofer. — Dowidzenia panu.

Zgodnie z informacją szofera, upłynęła mniej, niż minuta, gdy Trent, zmniejszywszy szybkość, przejeżdżał zwolna obok rezydencji Silkwood. Ta miła, a nawet poetyczna nazwa dotyczyła — jak się okazało — ogromnego, posępnie wyglądającego domu o podwójnym froncie w stylu wczesnej epoki wiktoriańskiej. Kamienne stopnie wiodły na werandę, a z jednego z frontowych okien papuga w pozłacanej klatce poważnie obserwowała tłumny ruch na Willeysley Road. Można się było domyśleć, że w dawnych czasach Silkwood było rezydencją, mieszczącą liczną rodzinę i duże gospodarstwo domowe. Fakt, iż obecnie mieszkał tu tylko jeden stary, nieżonaty mężczyzna, prowadzący samotny tryb życia — należał do zjawisk, które daremnie usiłowałby zrozumieć cudzoziemiec, studiujący angielski charakter i angielskie obyczaje. Wejście do garażu znajdowało się za rogiem, na ulicy Pilbeam Road, będącej mniejszą i o wiele spokojniejszą arterią; — po drugiej stronie był mur, oddzielający rząd kortów tenisowych. Wykręciwszy na tę ulicę, gdzie ruch pojazdów był znacznie słabszy, Trent zatrzymał samochód i rozejrzał się dookoła. Do garażu, który służył ongi za wozownię i stajnię jakiemuś handlowemu magnatowi w epoce Thackeray'a, wchodziło się przez wysokie podwójne drewniane drzwi. Jedna ich część była w tej chwili otwarta, dzięki czemu widać było, że wewnątrz znajdował się mały wybrukowany podwórzec. Po drugiej stronie podwórca był właściwy garaż — również otwarty — czysty, suchy i — jak powiedział szofer — dostatecznie obszerny

KRONIKA KRAKOWSKA

Znowu grube nadużycia w kasie gminnej

W urzędzie gminnym w Świętochłowicach wykryło nadużycia finasowe. Rewizję ksiąg gminnych przeprowadził wice-starosta pow. świętochłowickiego p. Pietrzański, który prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia. Badanie ksiąg nastąpiło podczas urlopu buchaltera gminnego, Jerzego Gajdy, przy czym stwierdzono, że w kasie gminnej brakuje około 20.000 zł.

Po wykryciu nadużyć kierownictwo Urzędu gminnego w Świętochłowicach wezwało buchaltera gminnego Gajdę, do stawienia się w Urzedzie gminnym dla wytłumaczenia się z ujawnionych podczas rewizji nieścisłości w księgach kasowych, gdyż wszelkie po szlaki wskazywały na to, że nadużyć tych dopuścił się właśnie Gajda. Okazało się jednak, że Gajda, który mieszka stale w Chorzowie, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Dalsze badania wykazały, że Gajda podejmował różne kwoty z PKO. i Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach, które wpłacał do kasy gminnej tylko częściowo. Nadużyć tych dopuścił się Gajda w ciągu ostatniego roku. By zatrzeć ślad swoich malwersacyj, Gajda niszczył wszystkie zestawienia rachunkowe, nadesłane do Urządu gminnego z PKO., względnie z banków.

O wykrytych nadużyciach zawiadomiono prokuratora, a za zbiegłym buchalterem policja wszczęła poszukiwania.

Motywy wyroku uniewinniającego w sprawie inż. Sikorskiego i tow.

We czwartek o godz. 12-ej w południe ogłoszony został wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko decernentowi Urzędu Policji Budowlanej inż. Lucjanowi Sikorskiemu, kupcowi, a zarazem honorowemu konsulowi węgierskiemu, Stanisławowi Beszczyńskiemu i przemysłowcowi Antoniemu Balzerowi.

Sala rozpraw wypełniona była po brzegi publicznością i przedstawicielami zainteresowanych stron. Przewodniczący trybunału wiceprezes S. O. dr. Stodolak ogłasza wyrok, mocą którego wszyscy trzej oskarżeni zostali uniewin- [illegible]

W motywach wyroku sąd przede wszystkim stwierdził, że przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów winy. Odnośnie dokumentu, stwierdzającego zdolność zabudowy terenów, sprzedanych Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, nie zostało ustalone, kto był jego autorem, a wiadomo jest tylko, kto go signował i kto podpisywał. Dokumentem tym Zakład tylko został wprowadzony w błąd i w tym wypadku *zachodzi oszustwo, ściganie którego w myśl ustawy niemieckiej jest przedawnione.*

Otrzymane przez Sikorskiego od Reszczyńskiego 25.000 złotych trzeba przyjąć za wynagrodzenie za wykonanie planów, które rzekomo zginęły w Zakładzie. Zarzut krzywoprzysięstwa nie został również udowodniony, gdyż protokół zeznań Sikorskiego przed Wydziałem Cywilnym Sądu Okręgowego, złożonym w lutym b. r., nie mówi nic o prawomocnych planach.

Parcela, jak to stwierdzono w obecnym przewodzie, została rzeczywiście objęta planem rozbudowy miasta Katowic, który na razie nie jest prawomocny, jednak Sikorski, składając swe zeznania miał na myśli plany, zatwierdzone przez prezydenta, radę miejską i przez Dyrekcję Policji. Reasumując to wszystko, sąd stanął na stanowisku, że jedynie wyrok uniewinniający jest odpowiednikiem przewodu sadowego, który nie dostarczył dostatecznych dowodów winy. Prokurator zgłosił apelację.

Proces przeciw szpitalowi Św. Łazarza

W kwietniu 1935 r. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie poddana została operacji jamy brzusznej niejaka Zofia Szparowa. Rana goiła się trudno, wydzielając dużo ropy, skutkiem czego włożono do niej dren gumowy. Mimo to proces gojenia trwał kilka miesięcy. Po opuszczeniu szpitala wygojona rana otworzyla się ponownie i wydzielała ropę. Pacjentka udała się do szpitala Ubezpieczalni Społ., gdzie dokonano niezwykłego odkrycia Stwierdzono, że w ranie tkwi zapomniany prawdopodobnie dren, obrośnięty grubą warstwą tkanek. S. poddano więc ponownie zabiegowi operacyjnemu, w czasie którego usunięto nie tylko dren, ale musiano także wyciąć 5 żeber. Za narażenie jej na niepotrzebne cierpienia i komplikacje p. Szparowa zaskarżyła szpital św. Łazarza na wypłatę odszkodowania w wysokości 53 tys. zł. Sprawa rozpatrywana jest przez sad krakowski, który przesłucha biegłych z grona profesorów U. J.

Historie dnia

Tragedia bezrobotnego. W środę po południu wzywano Pogotowie Ratunkowe do kościoła Mariackiego w Krakowie, gdzie zasłabł w czasie spowiedzi 22-letni Jan Godyń, pochodzący z jednej z wsi w powiecie tarnowskim.

Godyń jest bezrobotny i nie mając środków do życia nosił się z myślą o samobójstwie. Przed dwoma dniami postanowił on popełnić samobójstwo i w tym celu połknął kilka gwoździ i kawałków blachy. Godynia umieszczono w szpitalu.

Wypadek kolejowy. Na szlaku kolejowym Skarżysko — Szydłowiec służba kolejowa znalazła na torze zmasakrowanego Jana Płowca ze Skarżyska. Według zeznań świadków, Płowiec rzucił się z pociągu w celach samobójczych Ciężko ranny Płowiec dał jednak do zrozumienia, że wypadł z pociągu.

Samobójstwo. W domu przy ul. Zaleskiego 9 na II Osiedlu Oficerskim w Krakowie w mieszkaniu swego krewnego powiesił się 53-letni Kazimierz Stawiński, stolarz. Denat, który był kawalerem, cierpiał na rozstrój nerwowy.

Karygodne wybryki uczniów. W środę, w godzinach przedwieczornych, uczniowie szkoły dokształcającej, opuszczając budynek szkoły im. Śniadeckich przy ul. Sarego 27 wywołali panikę wśród przechodniów, napadając na najdujących się na ulicy Żydów. Jeden z napadniętych został dotkliwie pobity.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Błazen" (Purimszpieler) (Jacobsohn, Kressin, Turkow).

ATLANTIC: „Dybuk" (Morewski, Samberg i in.).

MUZEUM: „Barbara Radziwiłłówna" (Jadwiga Smosarska).

PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady" (Errol Flynn i Olivia de Havilland).

STELLA: „Będze lepej" (Szczepko i Tońko).

UCIECHA: „Znahor" (Janusz Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.).

WANDA: „Ziemia błogosławiona" (Paweł M., Luiza Rainer).

REPERTUAR KINA DOMU ŻOŁNIERZA.

Od soboty 2 do czwartku 7 b. m. włącznie: „Skowronek" — Marta Eggerth i „Szanghai" — C. Boyer, L. Young.

Sprawa spółki „Caro"

Toczący się od dłuższego czasu spór sądowy między b. dyrektorem spółki „Caro" w Krakowie, p. Saulem Landauem, a spółką „Caro" był wczoraj rozpatrywany przez sąd krakowski.

Podłożem skargi, w której p. Landau domaga się 45.000 zł. tytułem zaległych poborów, jest twierdzenie b. dyrektora spółki „Caro", iż nie został on do tej chwili formalnie zwolniony ze stanowiska.

Sąd I-szej instancji przesłuchał w tej sprawie wiceprezydenta miasta dra Klimeckiego, który podał kilka dat odnoszących się do rzekomego zwolnienia p. Landau. Na tej podstawie sąd oddalił skargę.

Inaczej zapatrywał się na sprawę Sąd Apelacyjny, który stwierdził, że na podstawie przewodu sądowego istnieją pewne ustalenia, przeczące jednak same sobie. Z tych powodów Sąd Apelacyjny zniósł wyrok oddalający skargę i polecił sprawę powtórnie rozpatrzyć.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał wice-prezydent miasta dr. Klimecki i syndyk miejski dr. Grzybowski.

Wiceprezydent dr. Klimecki podał momenty, znane z poprzedniej rozprawy. Świadek powoływał się na pewne uchwały Rady Nadzorczej ,odnoszące się do tej sprawy, nie mógł jednak stwierdzić czy i w jaki sposób ówczesnego dyrektora spółki p. Landaua o rozwiązaniu umowy powiadomiono.

Sąd po przesłuchaniu obu świadków zapowiedział ogłoszenie wyroku w najbliższym czasie.

Z miasta

XIV ZJAZD DELEGATÓW ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH.

W dniu 3 października b. r. odbędzie się w Krakowie w sali Saskiej przy ul. św. Jana uroczyste otwarcie XIV Zjazdu Delegatów Zw. Inwalidów Woj. R. P. okr. krakowskiego.

ZMIANA KURSU AUTOBUSU MIEJSKIEGO DO LASU WOLSKIEGO.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia P. T. Publiczność, że autobusy miejskie do lasu Wolskiego kursować będą od dnia 3 października b. r., nie od ul. Straszewskiego, jak dotychczas, lecz od końcowego przystanku linii tramwajowej Nr. 4 przy ul. Piastowskiej.

Cena przejazdu wynosić będzie za bilet powrotny dla dorosłych 60 gr., dla dzieci da lat 10-ciu 40 gr. Za przejazd w jednym kierunku dla dorosłych 35 gr., dla dzieci 25 gr.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO NA U. J.

W nadchodzący poniedziałek nastąpi inauguracja roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, rektor dr. Szafer w auli uniwersyteckiej złoży sprawozdanie z działalności za rok 1936/37.

Odczyt inauguracyjny wygłosi prof. dr Władysław Semkowicz p. t. „Charakterystyka historiografii polskiego średniowiecza".

ZMIANY W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

Dotychczasowy naczelnik wydziału wojskowego w urzędzie wojewódzkim Józef Siewiński został przeniesiony na równorzędne stanowisko do województwa w Łucku.

[…o]stotniej bytności prez. Kaplickiego w Warszawie zapadła decyzja zmiany sporządzonego przez magistrat krakowski planu zabudowania gruntów poaugustiańskich. Zmiana ta dotyczy w pierwszym rzędzie hali targowej, która wzniesione zostanie w innym miejscu, niż początkowo projektowano.

Y. M. C. A.

Chór TUM w YMCA pod dyr. dr. J. Zyczkowskiego, ze współudziałem art. śpiew. E. Sękarówny, J. Szczerbińskiej, A. Bieleckiego, A. Mazanka i A. Wolaka, koncertować będzie przed wyjazdem do Budapesztu dziś o godz. 19-ej, ul. Krowoderska 8.

PŁYWALNIA NIEDZIELNA DLA MĘŻCZYZN i KOBIET w YMCA otwarta będzie w każdą niedzielę i święto od godz. 11 do 13-ej.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH W POLSKIEJ YMCA rozpoczęły się z dniem 1 b. m. w grupach dla początkujących i zaawansowanych. Wpisy i informacje w sekretariacie, Krowoderska 8, tel. 124-36.

WYDZIAŁ KULTURALNO - OŚWIATOWY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRAC. UMYSŁ. w Krakowie, Sławkowska 6, urządza w niedzielę 3 b. m. wycieczkę po zabytkach Krakowa (zwiedzanie Barbakanu, murów obronnych i skarbca w kościele św. Floriana). Zbiórka uczestników punktualnie o godz. 2-ej po południu na pl. Matejki, obok kościoła św. Floriana.

Śmiertelny wypadek w lesie

Maria Markowicz, zamieszkała w Węglówce, udała się do lasu, aby ściąć zakupione tam uprzednio drzewo, jedno z podpiłowanych drzew, które upadając przygniotło M. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu

Dyżury lekarzy

Dnia 2 października — noc.

Gottlieb Dawid, Dietla 68, tel. 128-52.

Kolhofer Artur, al. Krasińskiego 4

Marcinkowski Włodzimierz, Podwale 1, tel. 123-60.

Schonbergerowa M., ul. Zgody 7, tel. 182-58.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Z Rzeszowa

DEFRAUDANCI GROSZA PUBLICZNEGO.

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie odpowiadał sekretarz gminy Przybyszówki, Michał Kobiałka, oskarżony o sprzeniewierzenie.

Lustracja przeprowadzona przez Urząd Skarbowy wykazała, iż Kobiałka przywłaszczył sobie około 1500 zł. Oskarżony do winy się przyznał i zwrócił całą kwotę Skarbowi Państwa.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Kobiałka na 8 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na lat 5.

Przed tym samym trybunałem odpowiadał sekretarz gminy w Świlczy pod Rzeszowem, Andrzej Lech, oskarżony o przywłaszczenie 1600 zł.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia. Obydwaj oskarżeni zostali pozbawieni praw obywatelskich na lat 5.

UDAWAŁ LUSTRATORA.

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie odpowiadał Stanisław Wołoszka, oskarżony o to, iż w kwietniu b. r. udając urzędnika skarbowego przeprowadzał lustrację w sklepach w Wierzchawicach obok Rzeszowa. Zdemaskowany jednak odpowiadał obecnie przed sadem i został skazany na jeden miesiąc więzienia.

WĘGIEL KAMIENNY W POW. RZESZOWSKIM.

W małej wiosce Wólce Czudeckiej, odległej o 20 klm. od Rzeszowa, natrafiła miejscowa ludność na polu jednego z gospodarzy na głębokości 3 metrów złoża węgla, które eksploatują w prymitywny sposób.

Węgiel ten świetnie się pali i nie ustępuje w niczym węglowi kupowanemu w mieście.

Przepustki graniczne dla turzystów

W związku z likwidacją Konsulatu Czechosłowackiego w Katowicach i powierzenie agend tegoż Konsulatu Konsulatowi Czechosłowackiemu w Krakowie, Zarząd oddziału P. T. T. w Katowicach zawiadamia P. T. członków, że z dniem 1 października 1937 r. Sekretariat Oddziału przyjmować będzie legitymacje do wizowania za opłatą manipulacyjną w wysokości 1 zł. Zarząd Oddziału nie przyjmuje jednak odpowiedzialności za terminowy zwrot oddanych do wizowania legitymacyj.

Skazanie mściwych górali

W listopadzie 1935 r. 28 mieszkańców Cichego pod Zakopanem z Andrzejem Tylka na czele dokonało okrutnego samosądu nad J. Żegleniem i B. Szymusiem, posądzanymi przez mieszkańców Cichego o dokonywanie systematycznych kradzieży. Żegleniowi i Szymusiowi skrępowano ręce powrozem, zarzucono im worki na głowy, powieszono za ręce i bito do utraty przytomności. Jeden z pobitych zmarł. Sprawcy bestialskiego samosądu skazani zostali na kary po 6 miesięcy więzienia, które Sąd Apel. zatwierdził.

Repertuar

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, po cenach zniżonych, sztuka G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

W najbliższą niedzielę, dn. 3 października o godz. 4-ej po południu dana będzie komedia M. Bałuckiego „Grube ryby" dla młodzieży szkół pozakrakowskich. Bilety do nabycia w kasie teatru. (Nr. tel. 110-95).

W niedzielę wieczorem wznawia teatr cieszącą się wielkim powodzeniem „Jaskółkę z wieży Mariackiej" K. Krumłowskiego, w premierowej obsadzie.

ZESPÓŁ BALETOWY J. CIEPLIŃSKIEGO W STARYM TEATRZE.

Słynny baletmistrz polski *Jan Ciepliński*, po wielkich sukcesach w Szwecji oraz w Buenos Aires, gdzie był dyrektorem baletu „Opery Colon", wystąpi ze swoim zespołem dwukrotnie, a to *w poniedziałek, 4 i we wtorek 5 października b. r. w Starym Teatrze.* W zespole biorą udział najznakomitsze gwiazdy baletu polskiego *Ziuta Buczyńska*, świetna solistka i laureatka konkursów tanecznych zagranicą, *Jadwiga Hryniewiecka*, laureatka konkursu tanecznego w Wiedniu i Warszawie oraz *Wacław Wierzbicki*, b. pierwszy baletmistrz Opery Warszawskiej. Bilety wraz z gardecobą w cenie od zł. 0.80 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z TEATRU BAGATELA.

Występy znakomitych artystów scen warszawskich w osobach: Niny Oleńskiej, Rity Konarzewskiej, Refrena, Opolskiego, Pręgowskiego, Ostrowskiego oraz baletu, zdołała ocenić krakowska publiczność w wesołej i aktualnej rewii „Atak na Kraków". Publiczność licznie wypełniła widownię Bagateli oklaskując wykonawców jak i również poszczególne numery programu. Dziś w sobotę powtórzenie całego programu.

TEATR DLA DZIECI Wesoła Gromandka w Sali Saskiej, ul. św. Jana 6, tel. 130-30, powtarza barwne i wesołe przedstawienie. Będą to przygody drewnianego pajacyka Pinokio, bajka w 4-ch obrazach S. Collodiego, w reżyserji Marii Biliżanki, dekoracje i kostiumy Tadeusza Różyckiego, muzyka Leona Artena i Ryszarda Franka. Następne przedstawienie w sobotę, 2 października o g. 4 pop. oraz w niedzielę, 3 października

Radio krakowskie

SOBOTA, 2 października.

11.40 Rapsodia na alt Jana Brahmsa (płyty). 12.15 Kilka informacji. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Z twórczości W. A. Mozarta (płyty). 15.40 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Lekkie piosenki w wyk. Xeni Grey (śpiew) i Ryszarda Franka (fort.). 18.35 Jazzband i piosenki (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

NIEDZIELA, 3 października.

8.30 Pogadanka dla rolników. Przed nowym okresem prac młodzieży w akcji Przysposobienia Rolniczego. 8.45 Co słychać wśród rolników, gawęda. Po nabożeństwie: Węgierskie rytmy (płyty). 12.03 Kronika artystyczna Krakowa: „Rocznice literackie. 14.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.45 Gawęda niedzielna: Co można zobaczyć przez mędrca szkiełko. 16.00 Wiadomości bieżące. 19.30 Program na dzień następny. 19.35 Kryzys jazzu — reportaż płytowy. 20.35 Lokalne wiad. sportowe. 22.25 Rapsodie (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Kronika bielsko-bialska

Niedola robotników sezonowych

Przy budowie drogi Nałęże—Jasienica prowadzonej przez Fundusz Pracy zatrudnieni bezrobotni stale są szykanowani. Przede wszystkim nie podaje się im normalnego czasu ukończonej godziny pracy, tak że robotnicy ci pracują znacznie- więcej aniżeli 8 godzin bez specjalnego wynagrodzenia. Gdy zabrakło cierpliwości robotnikom i sami w oznaczonej godzinie przerwali pracę, zagrożono robotnikowi Porębskiemu, że będzie pierwszy na polu, jeżeli jeszcze raz się to powtórzy. W czasie pracy robotnicy tak są w niej popędzani, że nie mogą się wyprostować.

Jeżeli uwzględni się, że na długo przed podjęciem pracy muszą się stawić przed oblicze majstra i po tak zw. fajerancie raportować, to faktycznie pracują oni nie 8 ale 9 godzin na dobę.

Kurs chórmistrzów

Z dnie m6 października b. r. w Instytucie Muzycznym filia Bielsko przy ul. Jagiellońkiej, rozpoczyna się kurs dla chórmistrzów „Siły" i TUR.

Nauka odbywać się będzie dwa razy w tygodniu od godz. 6 — 8 wieczorem

Zapisy na ten kurs przyjmują do 5 października b. r. tow. Urbaniec w Domu Robotniczym w Bielsku oraz tow. Pysz w Białej, ul. Komorowicka 4.

Uczestnicy pozamiejscowi korzystają z 75% zniżki kolejowej.

Zgłoszeni na ten kurs zbiorą się dnia 6 października b. r. o godz. 5-ej wieczorem w Domu Robotniczym w Bielsku skąd udają się na pierwszą lekcję do Instytutu Muzycznego.

Wzywa się wszystkie Oddziały TUR. w okręgu bialskim i Oddziały „Siły" Śląska Cieszyńskiego aby wysłały odpowiednich kandydatów na ten kurs, którzy niewątpliwie przyczynią się do rozwoju w naszych Oddziałach chórów robotniczych.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.